KAZIMIERZ ARASIMOWICZ

ur. 1911; Andrzejewo

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, okres powojenny
Słowa kluczowe	Puławy, okres powojenny, instytut, sklepy, Żydzi, bieda, dorożkarze, PKS, taksówka

Puławy po wojnie

Podobały mi się [Puławy po przyjeździe], ładne były, szczególnie na wiosnę. Pamiętam, że nazwałem sobie to miasto miastem bzów i jabłoni, bo rzeczywiście, [to był] jeden zapach. Woń jabłoni, kwitnących sadów. Pamiętam, tam w stronę Wisły na tych polach, dywan tulipanów na przykład, to było śliczne. Później, to jakoś zarzucono, posiano tam pszenice czy coś. Od pana Biernackiego, kierownika tych ogrodów, zawsze dostawałem pęk tulipanów. Wszyscyśmy tu żyli jak to się mówi, jak bracia. Było miasteczko, do życia. Instytut sobie żył swoim życiem, zwany był „Watykanem". Po wojnie było dużo zniszczeń. W centrum, przy tej szosie Lublin – Radom, tam były duże szkody. Ten pagór taki, co dzisiaj jest po prawej stronie, niemal naprzeciwko cmentarza to tam wszystko było obudowane, swego czasu, takimi domkami, jakimiś takimi budami żydowskimi. Tam, Żydzi, się gnieździli. Handlowali, na tym pagórze takim. Tam dzisiaj, taki głaz, zdaje się leży, duży jakiś, pamiątkowy. To tam, Żydzi [mieszkali przed wojną]. [Teraz] porósł trawą, bo tam, wszystkie te budynki zostały, niejako przez wojnę, zmiecione, tak, jak by woda zmiotła. Były kozy w Puławach, chodziły kozy. Gdzie tyko jaka trawka tu było, to już tam była koza także. Po wojnie, tu na działkach, bliżej dworca, w tej dzielnicy. Tu było mnóstwo kóz i taka pani była, i pasła te kozy. Była jedna, jedyna taksówka, numer jeden. Pana Czapika, stała zawsze koło „Bristolu". Dorożkę konną [miał pan] Choina, chyba były nawet dwie dorożki konne. PKS był, razem z Polską Ludową się ukazał. Trudno było z jedzeniem. O wszystko, było trudno. O chleb, było trudno. Chleb, to był w dwóch miejscach [sprzedawany]. Jeden był [sprzedawany] u pani Poznańskiej, świetny chleb. Była jeszcze piekarnia u pani Drewienowej, na Piłsudskiego. Kiepski był ten handel, mało było tych sklepów. Sklep miała pani Sabina, [mówiło się]: „Do Sabci, się idzie.". „Do pani Poznańskiej, się idzie.".

Data i miejsce nagrania	2005-03-04, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"